

CIPORA BORENSZTEJN

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, dzieciństwo, ulica Szeroka

Ulica Szeroka przed wojną

Na Szeroką [przeprowadziliśmy się] w trzydziestym roku. Tam była piekarnia, niby cukiernia. Tam wyrabiali ciasta. Mieszkała tam rodzina, która się nazywała Rosenblum. Oni mieli tam dom. W tym domu oni mieli jakieś osiem pokojów. Wtedy osiem pokojów, [czy ktoś dzisiaj wie], co znaczy osiem pokojów wtedy? Tyle. Córka jedna była nauczycielką w żydowskiej szkole Bejt Jakow. Ich ojciec umarł na suchoty. I brat umarł na suchoty następnie. Ta nauczycielka też chorowała na suchoty. Tragedia była taka wielka. Myśmy słyszeli, sąsiedzi opowiedzieli, że ich brat, który wyżywia całą rodzinę, wyjechał do Warszawy do lekarza, z oczami. Domyślaliśmy się, że [coś jest nie tak], to z oczami trzeba jechać do Warszawy? A co, w Lublinie nie ma? I on przyjechał i chory, chory. A ta nauczycielka każdą wiosnę, jesień była chora. Suchoty. Chcę zaznaczyć, co znaczy mieć dobrych sąsiadów. Dzisiaj nie ma takich sąsiadów. W jednym łóżku leży siostra, w drugim łóżku siedzi ten brat. Pewnego razu mówią, zdaje się, że on już umarł. I wzięli pióro. Pan wie, pióro od... ach, tak mi ciężko... od ptaka. I czuje się, czy umarł, jak nie oddycha, to po oddychaniu... to mówili, że on jeszcze będzie żył dwa tygodnie. To powiedzieli, to on odpowiedział: „Jeszcze dwa tygodnie ja będę żył”. I wzięli tą siostrę, żeby nie razem umrzeć. I wzięli ją, wzięli ją do sąsiadki, żeby nie byli razem, żeby nie umarła. To było straszne. Dzisiaj chory nie jest taki bezsilny jak wtedy. Na każdą głupią chorobę człowiek umierał.

[Przy ulicy Szerokiej] przede wszystkim była woda. Wodociąg. Na Ruskiej ulicy nie było wody. Była ta wodziarnia, trzeba było iść. Ludzie stali w kolejkach brać wody. Dlaczego mówili – Żydzi są brudni? Jak człowiek nie miał wody, niczego nie miał. Jak tak przychodziło [dziecko] do szkoły, ta higienistka [mówiła]: „Brudas”. Ona je [traktowała], jakby było jakieś trędowate. Ona się wzięła z ołówkiem patrzeć, obrzydzenie było do dziecka, dziecko czuło się tak, jakby z takim kompleksem. Żydzi byli bardzo biedni. Polacy też byli biedni.

Był Bund na Szerokiej. Też był Bund na Lubartowskiej. [Ja należałam do] Haszomer Hacair. Ja przyjechałam do Polski, to ja już nie widziałam, gdzie Szeroka, to wszystko było takie zawalone.

Data i miejsce nagrania	2006-12-19, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Nazaruk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"